

KS. KRZYSZTOF BUTOWSKI SDB  
Wyższe Seminarium Duchowne  
Towarzystwa Salezjańskiego, Łąd n. Wartą

## MORALNY WYMIAR POSŁUGI KAPŁAŃSKIEJ

Posługa kapłańska, będąc z definicji służbą człowiekowi<sup>1</sup>, ma nie tylko charakter *sensu stricto* religijny (konfesyjny). Ta posługa ma także charakter moralny. Niniejszy artykuł stanowi próbę ukazania tego właśnie aspektu kapłańskiej służby człowiekowi poprzez wydobycie jego najistotniejszych podstaw filozoficzno-teologicznych.

### 1. *BONUM HONESTUM A BONUM UTILE*

Niewątpliwą zasługą filozofii arystotelesowsko-tomistycznej jest jej znaczący wkład w wyjaśnienie mechanizmu działania, które jest uzdolnieniem specyficznym dla człowieka. W Arystotelesowskiej antropologii człowiek staje się przedmiotem zainteresowania między innymi jako istota racjonalna i działająca. Racjonalno-dążeniowa struktura działania człowieka wskazuje na cel, którym jest dobro. Działanie podmiotu ludzkiego polega więc na poznawaniu dóbr-celów i autodeterminacji<sup>2</sup>.

Inną zasługą tej tradycji filozoficznej jest dostrzeżenie istniejącej wśród dóbr hierarchii oraz zwrócenie uwagi na doniosłą rolę *bonum honestum* w kształtowaniu się tej hierarchii. Przede wszystkim, istotna jest tu relacja między dwoma rodzajami dobra, tj. *bonum honestum* i *bonum utile*. Pojawia się ona w związku z tym, że podczas gdy niektóre dobra mają cel sam w sobie, inne dobra są środkami do celu. Coś staje się dla człowieka pożądane (użyteczne) przez to, że odpowiada jakiejś jego potrzebie, w tym sensie tę potrzebę zaspakajając. Pod pojęciem *bona utilia* rozumie się wobec tego byt pozaosobowy (nie-osobę), który osobie wolno użyć w sposób instrumentalny ze względu na jej

---

<sup>1</sup> Por. *Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*, (Biblioteka „Niedzieli”, t. 78), Częstochowa 1999, nr 178.

<sup>2</sup> Por. Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, PWN, Warszawa 1956, ks. I.

potrzeby. „W ontologiczno-aksjologicznej strukturze osoby ludzkiej należy odróżnić dobro, którym jest sama osoba (...), od dóbr związanych z jej strukturą, dla których proponuje się nazwę dóbr dla osoby”<sup>3</sup>. Ostateczne źródło obiektywnych dóbr dla osoby stanowi bowiem wartość samej osoby<sup>4</sup>. W podobny sposób zagadnienie to ujmuje Antonio Rosmini, wprowadzając odróżnienie dobra subiektywnego i dobra obiektywnego. O ile dobro obiektywne znamionuje jego wysoka jakość, o tyle dobro subiektywne to dobro dla kogoś, czyli dla osoby. Dobro subiektywne to własne dobro osoby, tj. takie dobro, które odpowiada jej potrzebom<sup>5</sup>.

Nasuwa się tu dość ważny wniosek. Mianowicie, poprzez czyn, będący reakcją na jakąś potrzebę osoby, osoba okazuje osobie szacunek. Właśnie w związku z powinnością bezwarunkowego spełnienia tego rodzaju czynów, wskazuje się czasem na odmienność strukturalną, zachodzącą między dwoma przeżyciami: nieroztropnością i poczuciem winy. Nieroztropność w przeprowadzaniu jakiegoś działania przez podmiot wiąże się z brakiem umiejętnego (efektywnego) organizowania poszczególnych etapów tego działania. Natomiast poczucie winy wiąże się nade wszystko z tym, że podmiot nie zachował się w stosunku do kogoś w taki sposób, w jaki powinien się zachować. Należy podkreślić, że odmienność obu tych przeżyć bierze się stąd, że ktoś staje na drodze podmiotu i jest to ktoś, kogo z pewnych względów nie powinno się ignorować. Człowiek odkrywa samego siebie jako istotę moralną właśnie poprzez nieobojętność na sytuację kogoś, kto staje w polu jego działania i kto całą swoją sytuacją (potrzebą) wzywa go do określonego działania. Osoba budzi inną osobę jako podmiot zachowań moralnych.

Znamienne, że i Chrystus, posługując się przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie, uczy, na których przykazaniach opiera się całe Prawo, a zarazem wyjaśnia, na czym – w związku z ich przestrzeganiem – polega również bycie bliźnim. Jak się wydaje, można wobec tego stwierdzić, że nawet, gdyby ktoś nic nie słyszał o Ewangelii i chrześcijaństwie, to – niezależnie od tego – na pytanie Chrystusa skierowane do uczonego w Prawie odpowiedziałby najprawdopodobniej tak samo, jak on: bliźnim znajdującego się w potrzebie człowieka okazał się ten, który mu przyszedł z pomocą (Łk 10,25-37).

Kluczowe jednak jest tu przede wszystkim ustalenie wspólnej podstawy, w oparciu o którą taka odpowiedź nie byłaby pozbawiona sensu. Tą podstawą wydaje się być to, co można by określić mianem elementarnej wrażliwości na człowieka, zwłaszcza wówczas, gdy podmiot ma z nim do czynienia jako osobą

<sup>3</sup> T. Styczeń, J. Merecki, *ABC Etyki*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 36.

<sup>4</sup> Por. D. von Hildebrand, *Rola „obiektywnego dobra dla osoby” w dziedzinie moralności*, tłum. J. Szewczyk, *Znak* 27(1975)10, s. 1289-1308.

<sup>5</sup> Por. A. Rosmini, *Zasady etyki*, tłum. A.M. Wierzbicki, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1999, s. 147-150.

znajdującą się w potrzebie. Warto w tym miejscu przytoczyć jedną z najbardziej doniosłych dla właściwego zrozumienia fenomenu moralności prawd, na którą zwrócił uwagę Kant. Nie przypadkiem, w dyskusji z utylityzmem etycznym, wyłącza on poza nawias moralności użyteczność i przyjemność, a uwypukla w niej osobę jako istotę, która sama w sobie jest celem<sup>6</sup>.

## 2. KAPŁAŃSTWO SŁUŻEBNE A MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO

Podstawowa zasada etyczna sprowadza się zatem do odsłaniania powinnościowego wymiaru wartości (godności) człowieka. Negatywna formuła tej zasady mówi o nieinstrumentalnym traktowaniu osoby, a jej formuła pozytywna o bezinteresownej afirmacji osoby. Afirmacja osoby ze względu na jej godność jest synonimem miłości osoby, albowiem istotną cechą afirmacji i miłości osoby jest bezinteresowność<sup>7</sup>. W realizacji tak rozumianej miłości wyraża się istota życia chrześcijańskiego, stanowiąc jednocześnie o istocie tej posługi, do której jest powołany kapłan. W powinności afirmacji osoby dla niej samej można wobec tego widzieć to, czego Chrystus oczekuje od swoich wyznawców, zalecając im czynną realizację przykazania miłości bliźniego.

Szczególnym – bo nadprzyrodzonym – źródłem, inspirującym i motywującym kapłana do okazywania człowiekowi czynnej miłości, jest niewątpliwie Eucharystia. Sakrament ten stanowi bowiem główną i centralną rację bytu kapłaństwa sakramentalnego. W swojej posłudze, o czym pisze do kapłanów Jan Paweł II, duchowny musi jednak unikać jednostronności, tj. przeakcentowania jej wymiaru sakramentalno-hierarchicznego. W przeciwnym razie, może go to doprowadzić do takiego rozumienia i sprawowania tej posługi, które bardziej niż służbę będzie przypominać piastowanie urzędu. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że kapłaństwo – oprócz wymiaru sakramentalnego – ma też wymiar służebny. Jest ono sakramentalne właśnie przez to, że jest służebne. Te dwa wymiary kapłaństwa warunkują się nawzajem: jednego nie można odrywać od drugiego, ani tym bardziej jednego bez drugiego zrozumieć.

Służba bliźniemu, do której Chrystus powołuje człowieka, proponując mu drogę życia kapłańskiego, ma swoje źródło w Najwyższym Kapłanie. Samoobjawiający się w Jezusie Chrystusie Bóg otwiera człowiekowi drogę do samoocalenia. Męka i ofiara Syna Bożego na krzyżu mają wszelkie znamiona bezinteresownego umiłowania człowieka przez Boga. Tę miłość, w szczególny sposób, oznacza i uobecnia Eucharystia. Jan Paweł II pisze: „W parze zaś z tym niezgłębnym i niezasłużonym darem, jakim jest miłość objawiona do końca

---

<sup>6</sup> Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2005, s. 44-45.

<sup>7</sup> Por. T. Styczeń, *Etyka niezależna?*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1980, s. 53.

w zbawczej ofierze Syna Bożego, której Eucharystia jest niezniszczalnym znakiem, rodzi się również w nas samych żywa odpowiedź miłości. Nie tylko poznajemy miłość, ale sami zaczynamy miłować. (...) Miłość, która rodzi się w nas [kapłanach – dopowiedzenie moje: K.B.] z Eucharystii, dzięki Eucharystii też w nas się rozwija, gruntuje i umacnia”<sup>8</sup>. Sprawowaniu Eucharystii powinna towarzyszyć świadomość, „jaką wartość ma w oczach Bożych każdy człowiek, nasz brat i siostra, skoro każdemu w taki sam sposób Chrystus daje siebie samego pod postaciami chleba i wina. Jeżeli praktykujemy autentyczny kult eucharystyczny, w oczach naszych musi rosnać godność każdego człowieka. A poczucie tej godności staje się najgłębszym motywem naszego odniesienia do bliźnich”<sup>9</sup>.

Owo odniesienie kapłana do bliźniego<sup>10</sup>, o którym mówi Papież, znajduje swoje urzeczywistnienie zwłaszcza w tym, co język religijny określa spełnianiem dobrych uczynków. Dobry uczynek to czyn stanowiący odpowiedź na potrzebę bliźniego. Potrzeby rodzą się z kolei w człowieku jako konsekwencja niedoskonałości (przygodności) jego natury. Nic wobec tego dziwnego, że Apostoł Jakub ostrzega współczesnych sobie chrześcijan przed niebezpieczeństwem takiego przeżywania wiary, które byłoby oderwane od uczynków (por. Jk 2,14-26). Chrześcijanin niespełniający uczynków – zwłaszcza tam, gdzie są one konieczne – stopniowo obojętnieje na elementarne potrzeby człowieka. Prowadzi go to w rezultacie do legalizmu i znieczulicy, a więc takiej postawy, której przykładem są kapłan i lewita z przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

Nade wszystko, racją bytu kapłaństwa sakramentalnego jest służba zbawieniu człowieka<sup>11</sup>. Człowiek obdarzony tym powołaniem znajduje się w służbie innego człowiekowi w jego nieustannym wyzwalaniu się od tej formy zła, którą stanowi zło radykalne. Polega ono na bezpowrotnym oddzieleniu człowieka od Boga i stanowi konsekwencję świadomego odwrócenia się człowieka od Boga<sup>12</sup>. Nie może być wobec tego obojętne to, że w świecie ciągle jeszcze funkcjonują tak ukształtowane struktury społeczno-polityczno-ekonomiczne, które nie sprzyjają człowiekowi wierzącemu w osiągnięciu jego celu nadprzyrodzonego, czyli zbawienia. Z tego powodu autentycznemu sprawowaniu Eucharystii

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Tajemnica i kult Eucharystii*, w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979-1997)*, red. K. Lubowicki, Wydawnictwo M, Kraków 1998, s. 43.

<sup>9</sup> Tamże, s. 45.

<sup>10</sup> J. Salij zauważa, że polski termin „bliźni” przynależy do żargonu religijnego i nie jest najlepszym tłumaczeniem greckiego rzeczownika *plesios*, który oznacza kogoś bliskiego. Por. J. Salij, *Eucharystia a pokuta*, w: tenże, *Dylematy naszych czasów*, „W drodze”, Poznań 1994, s. 92.

<sup>11</sup> Por. Jan Paweł II, *Kapłaństwo służebne*, w: *Listy Ojca Świętego...*, dz. cyt., s. 14 i 19.

<sup>12</sup> Por. tenże, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 68-72.

towarzyszy egzystencjalny dyskomfort. Dlatego kapłan powinien kształtować w sobie wrażliwość na każdą formę cierpienia, niedoli, niesprawiedliwości i krzywdy oraz podejmować wysiłek praktycznego zaradzenia tym sytuacjom<sup>13</sup>.

### 3. KAPŁAN WOBEC STWÓRCY I STWORZENIA

Realizacja przykazania miłości na płaszczyźnie relacji międzyludzkich, czyli miłość okazywana osobie przez osobę, urzeczywistnia się nade wszystko w spełnieniu dobrego uczynku. Tymczasem, przykazanie to obliuguje chrześcijanina do okazywania miłości nie tylko człowiekowi, ale również Bogu. Sposób bytowania Boga (*ipsum esse subsistens*) jest jednak radykalnie inny od sposobu bytowania człowieka. Nie wiążą się z nim przecież niedoskonałości i braki. Sposób bytowania Boga nie pociąga za sobą wobec tego również potrzeb<sup>14</sup>, rodzących po stronie człowieka powinność spełnienia wobec Niego dobrego uczynku. Wprawdzie, w Ewangelii Chrystus mówi, że „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40), jednak w słowach tych należy widzieć wolę samego Boga, który chce, aby czyny odnoszące się bezpośrednio do człowieka były traktowane jako odnoszące się do Niego. Z kolei, z drugiej strony, trudno podważać to, że chrześcijanin, w tym również kapłan, może chcieć oddać cześć samemu Bogu nie tylko poprzez to wszystko, co czyni na rzecz swoich bliźnich. Może to realizować w dwojaki sposób: ofiarę i modlitwę uwielbienia.

Istotą ofiary jest bezinteresowne poświęcenie się Bogu przez człowieka. W ten sposób pragnie on wyrazić Bogu swoją miłość i wdzięczność za to, że Bóg istnieje. Gdy chodzi o modlitwę uwielbienia, czyli modlitwę oddania chwały Bogu, to należy podkreślić, że specyficzną cechą tej formy modlitwy jest to, iż nie ma ona *ex natura* charakteru przebłagalnego. Modlitwa uwielbienia (podobnie jak i ofiara) ma więc charakter pewnego gestu. Jest ona aktem

---

<sup>13</sup> Por. J. Salij, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 93-94. Jest rzeczą znamioną, że Karol Marks i Jan Bosko, których późniejsza działalność została poniekąd ukształtowana przez to samo doświadczenie niesprawiedliwości społecznej, w poszukiwaniu sposobu jej przezwyciężenia poszli jednak całkowicie odmiennymi drogami. Jednemu i drugiemu nie dawał spokoju ten sam dyskomfort egzystencjalny, którego źródłem były depreczające godność i upadające człowieka struktury społeczno-ekonomiczne, prowokujące do czynnego opowiadzenia się po stronie wyalienowanego przez te struktury człowieka. To w imię ocalenia godności człowieka Marks zaproponował drogę rewolucji proletariackiej, będąc przeświadczony o tym, że przekształcenie filozofii z narzędzia poznania świata w narzędzie jego zmiany przyniesie wyzwolenie (samoocalenie) człowieka, a tymczasem – w imię różnic klasowych – doszło do jeszcze większego podeptania tej godności i upodlenia człowieka. Jan Bosko, przeciwnie, obierając drogę pracy ewangelizacyjno-społecznej, w której chrześcijańska miłość bliźniego, wyrażając się w odpowiedzi na jego potrzeby, ma swoje najgłębsze źródło i motywację w miłości do Boga.

<sup>14</sup> Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, „W drodze”, Poznań 1995, s. 83-89.

symbolicznym; to czyn, który jest wyrazem czegoś. Między czynem a gestem istnieje oczywiście różnica. O ile, pod pojęciem uczynków rozumie się działania odpowiadające na jakąś potrzebę człowieka, o tyle gesty, które są również czynami, a więc aktami świadomymi i wolnymi, są wyrazem wewnętrznego nastawienia człowieka wobec człowieka lub wobec Boga. W każdym razie, jedno i drugie mogą być oceniane, tak samo jak uczynki, w świetle tego, co uznaje się za obiektywnie dane kryterium kwalifikacji moralnej aktów ludzkich. Niemożliwość uczynienia w stosunku do Boga uczynków jako dobrych lub złych pozwala zatem – jak się wydaje – odkryć pewną kategorię zachowań człowieka, które mają charakter gestu<sup>15</sup>.

Na koniec nasuwa się następujące pytanie: czy adresatem relacji moralnej musi być zawsze inna osoba – Bóg lub człowiek? Jak się wydaje, odpowiedź na to pytanie można uzyskać przez odwołanie się do tego, co już wcześniej zostało pośrednio powiedziane. Otóż chodzi o to, że wspomniana elementarna wrażliwość na drugiego człowieka, znajdująca swój wyraz między innymi w przykazaniu miłości, opiera się generalnie na zdolności człowieka do obiektywnego poznania prawdy o bycie. Co więcej – na zdolności człowieka do kierowania się tą prawdą w jego postępowaniu. Respekt człowieka dla każdej formy bytu, nie wykluczając bytu pozaosobowego, powinien być proporcjonalny w stosunku do odczytanej przez niego o tym bycie prawdy. Sytuacja ta ma charakter analogiczny do respektu (miłości) osoby wobec osoby, który powinien być proporcjonalny do odczytanej o niej prawdy. Stosunek chrześcijanina do świata ma w związku z tym także donośny wymiar moralny, a zaczyna się on od samego faktu poznania bytu. Poznaje on w bycie prawdę o jego dobru, która z kolei wiąże go moralnie w tym sensie, że określa sposób zachowania się człowieka wobec tego bytu.

\* \* \*

Zaproponowany powyżej temat i przeprowadzoną wokół niego refleksję najlepiej wydają się streszczać słowa dokumentu dotyczącego formacji kapłańskiej w Polsce. „Alumni – czytamy w nim – mają poszukiwać Chrystusa w ludziach, do których są posłani, zwłaszcza biednych i potrzebujących”<sup>16</sup>. Podstawowym i szczególnym zadaniem kapłana, w którym nikt go nie wyręczy, jest służba na rzecz zbawienia człowieka. Temu zadaniu są ostatecznie podporządkowane wszystkie jego poczynania. Jego nieobojętność na potrzeby bliźniego

<sup>15</sup> Należy wszakże pamiętać o tym, że żadne gesty nie są w stanie zastąpić uczynków tam, gdzie są one nieodzowne. Nie wystarczy np. okazać głodnemu człowiekowi jedynie uprzejmości, ale trzeba go nakarmić. Niemniej jednak również gesty mają swoje ważne miejsce w moralnym dojrzywaniu człowieka.

<sup>16</sup> *Zasady formacji...*, dz. cyt., nr 173.

ma z natury charakter moralny, ponieważ dotyczy ona relacji międzyosobowych. Nieobojętność ta przyczynia się do przemiany świata w środowisko, w którego ramach istotne miejsce zajmuje również realizacja celu nadprzyrodzonego człowieka.

## MORAL DIMENSION OF PRIESTLY MINISTRY

### Summary

The article touches upon the issue of moral aspects of priestly ministry. The author, having consulted various philosophical and theological sources, shows the priestly service through man's acts of love. Such love is the answer to human needs, that is, the realisation of the precept of love.

In relation to God, our love is perceived through the prayer of adoration and sacrifice.

**Keywords:** the kindness to another person, the love of your neighbour, the person, the person's dignity, feeling guilty, the Eucharist

**Nota o Autorze:** Ks. DR KRZYSZTOF BUTOWSKI SDB – dr etyki, wykładowca filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą.

**Słowa kluczowe:** dobro dla osoby, miłość bliźniego, osoba, godność osoby, poczucie winy, Eucharystia

